

GŁOS KRESOWY

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY.

Rok I.

Wilno, środa 28 czerwca 1933 r.

Nr. 53.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czynna od godz. 9 do 6 godz. popoł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Niemiecka Nr. 22.
ODDZIAŁ: N. Wilejka, Gimnazjalna 9. Od 8—9 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów
od godz. 3 do 5 popoł.

Święto Morza niech będzie Świętem całego Narodu Polskiego!

W rocznicę Traktatu Wersalskiego Niemcy jednogłośnie żądają rewizji granic

BERLIN. — W dniu 28 b. m. w całej Rzeszy odbędą się zgromadzenia protestacyjne i manifestacyjne przeciwko traktatowi wersalskiemu.

W Berlinie polityczne związki patryjotyczne zwołały wielki meeting do opery Krolla.

Wieczorem związek Niemców zagra nicą urzędu apel przed gmachem cesarskim przeciwko granicom, wykreślonym w traktacie wersalskim.

W tumie ewangelickim odbędzie się nabożeństwo, podczas którego były kaznodzieja cesarski wygłosi przemówienie, biorąc za motto słowa: „Panie, wyzwól nas”. Kulminacyjnym punktem manifestacji będzie pochód oddziałów szturmowych.

BERLIN. — Jak donosi „Deutsche Allgemeine Zeitung”, w tumie ewangelickim odbyło się nabożeństwo według zmienionego obrządku z udziałem orkiestry hitlerowskiej. Kazanie wygłosił pełnomocnik kanclerza pastor Mueller, który przyrównał ostatni przewrót do ruchu reformacyjnego. Znamienne było, że w końcu nabożeństwa modlił się „Ojciec Nasz” pastor Mueller wygłosił w tekście zmienionym przez siebie.

GDĄŃSK. Na mocy zarządzenia Se-

natu w rocznicę podpisania traktatu wersalskiego, dnia 28 b. m. flagi na gmachach publicznych spuszczone będą do połowy masztu.

GDĄŃSK. — Senat uchwalił zniesienie zakazu urządzania manifestacji politycznych pod gołym niebem.

Wszecchwładne rządy hitlerowców

BERLIN. Minister połączonych resortów gospodarczych Hugenberg zgłosił na ręce prezydenta Rzeszy prośbę o dymisję. Decyzja zapadnie jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczoru. Uchodzi za pewne, że dymisja Hugenberga zostanie przyjęta.

W tym wypadku oczekują rozwiązania partii niemiecko-narodowej.

BERLIN. W związku ze zgłoszoną przez Hugenberga dymisją ze stanowiska ministra zebrał się zarząd główny stronnictwa niemiecko-narodowego (Hugenberg), ażeby rozważyć kwestję rozwiązania partii.

W godzinach wieczornych delegaci zarządu przyjęci zostali przez kanclerza Hitlera dla uzgodnienia z nim warunków rozwiązania partii. W wyniku audjencji

ogłoszono komunikat biura prasowego partii narodowo socjalistycznej, stwierdzający, że przywódca „Frontu Niemiecko-Narodowego (Hugenberg) postanowił dokonać sami niezwłocznie jego rozwiązania, pu uprzednim zawarciu przyjacielskiego porozumienia z kanclerzem Hitlerem.

Obecnie, poza ruchem narodowo-socjalistycznym (hitlerowskim) pozostaje w Niemczech tylko jedna partja, to jest centrum.

Kto zamordował prał. Olszewskiego?

Prasa kowieńska donosi: W dniu 22 czerwca policja pow. kretyngowskiego aresztowała Jana Żylusa, podejrzanego o zamordowanie K. Olszewskiego. Żylus zamieszkiwał w pobliżu majątku Olszaukasa i podczas pobytu Olszaukasa w więzieniu, opiekował się z ramienia rządu jego mieniem.

Po zwolnieniu zabójcy Ustjanowskiej Olszewskiego Żylus nie chciał zrezygnować z funkcji opiekuna, co wywołało ostry konflikt. W końcu Olszaukasa uzyskał drogą sądową złożenie Żylusa ze stanowiska opiekuna, co jeszcze bardziej zaogniło stosunki tych dwóch ludzi.

Konkordat Niemiec ze Stolicą Apostolską

BERLIN. Jak donoszą pisma w związku z wyjazdem wicekanclerza — Papena do Rzymu przeprowadzone mają być pertraktacje w sprawie zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską. — Prasa podkreśla, że środowiska katolików niemieckich, w ob-

liczu obecnej sytuacji politycznej w Rzeszy, wypowiadają się za koniecznością zawarcia konkordatu z Rzeszą jako jednolitem państwem, a nie z poszczególnymi krajami, wchodzącymi w skład Rzeszy.

Wybuchy „bomb” nad Berlinem

GENEWA. W genewskich kołach politycznych wielkie zdziwienie wywołał fakt, że sekretarz generalny Ligi uznał za stosowne wydać komunikat o otrzymaniu przez niego w wielkiej liczbie (około 70) telegramów od miast niemieckich, stowarzyszeń i osób prywatnych w Niemczech, domagających się w związku z tajemniczymi samolotami, które rzekomo przeleciały nad Berlinem i przelały odezwy, aby Niemcy otrzymały równouprawnienie w dziedzinie ochrony przed napaścią lot-

niczną. Telegramy te są uważane za ogólnie zorganizowanej kampanii niemieckiej w celu umotywowania rzekomo niebezpieczeństwem zewnętrznym niemieckiego zbrojenia się w dziedzinie lotnictwa. Zdziwienie z powodu ogłoszonego przez sekretarza generalnego komunikatu wywołane jest tem, że dawniej sekretariat nigdy nie ogłaszał dokumentów o charakterze nieurzędowym t. j. nie pochodzących od rządów, lecz od osób czy organizacji prywatnych.

Ciemne chmury zawisły nad paktem czterech

PARYŻ. — Prasa zwraca uwagę, iż oświadczenie Paul-Boncoura, złożone Małej Entencie w związku z kwestją parafowania paktu czterech, w niemieckich kołach dyplomatycznych traktowane jest jako nowy fakt, który musi być przeanalizowany przez Berlin przed ostatecznym podpisaniem tego aktu. Ambasador niemiecki w Rzymie uzależnia podobno złożenie podpisu Rzeszy pod paktem

od wyjaśnienia na konferencji zbrojeniowej zagadnienia parytetu zbrojeń, podniesionego w deklaracji z 11 grudnia i poruszonego w niewystarczający sposób w art. 3 paktu.

Jeżeli wrzucimy do powyższych zastrzeżeń aktualny stan stosunków austro-niemieckich, wydaje się, że nad paktem czterech zbierają się nowe chmury.

Marszałek Raczkiewicz w Rio de Janeiro

RIO DE JANEIRO. — Marszałek Senatu Raczkiewicz w towarzysztwie posła Rzeczypospolitej — Grabowskiego i przedstawicieli brazylijskiego ministerstwa spraw zagranicznych złożyli wczoraj wieniec

w mauzoleum Rui Barbozy delegata Brazylii w Trybunale Haskim — oraz głosnego obrońcy niepodległości Polski. Marszałek zwiedził następnie dom Barbozy.

Dookoła unji naddunajskiej

BUKARESZT. Prasa rumuńska komentuje z dużym zadowoleniem koncepcję utworzenia unji gospodarczej 6 państw naddunajskich, przypisując inicjatywę w tym kierunku zabiegom ministra Titulescu w porozumieniu z ministrami Czechosłowacji i Jugosławii, czynionym ostatnio w Londynie.

„Adeverul” pisze, że koncepcja ta, lansowana już swego czasu przez Tardieu ma dziś tem większe szanse powodzenia, że stosunki francusko-włoskie uległy od tego czasu znacznemu polepszeniu.

Prasa rumuńska sądzi, że blok gospodarczy państw naddunajskich winien obejmować również Polskę.

Popierajcie L. O. P. P.

Wszystko dla pięknych pań „JANUSZEK” WILNO, STO-JANSKA 6.

Bluzki jedw. i wełn. — — — 3.00	Trykoty jedw. — — — — 2.25	Kostjumy kąpiel. fild. — — — 1.50	Kołnierzyki jedw. od — — — 1.00
„siatkowe — — — — 2.50	„fildekos — — — — 1.20	„wełn. — — — — 6.00	Torebki różnokolor. skór. — — 4.50
Koszule dzienne „Madampolam” 1.80	Kombinacje jedw. — — — 6.00	Kapelusze plażowe — — — 1.50	Rękawiczki fild. — — — — 1.20
„nansukowe — — — — 4.50	Motyłki — — — — 1.90	Berety jedw. i fild. — — — 0.65	Fartuszeki kucharskie — — — 1.80
„nocne — — — — 4.00	Komplet. (koszulki i motylki) — 8.50	Pończochy jedw. od — — — 2.50	„białe z koronkami — — — 3.00
„jedw. nocne — — — — 10.00	Apaszki i szalik od — — — 2.70	Skarpetki tenisowe — — — 0.60	Inna drobna galanterja damska

Splaszcie obelżyć.

Ceny dostępne.

Za kark i won...!

W ateistycznym i wolnomyślnym tygodniku „Racjonalista”, niejaki prof. Kotarbiński wzywa Polaków w imię hasel ogólnoludzkich do zarzucenia języka polskiego, a nauczenia się naprzykład... żydowskiego, ewentualnie... niemieckiego.

Oto z czego wywodzi tę swoją tezę „cny” profesor. Nadejdzie kiedyś czas, że barjery narodowe padną i ludzkość złączy się w jedną wielką rodzinę, bez uprzedzeń narodowych, bowiem według autora naród jest dziś już przeżytkiem i świat dąży do wyrzucenia tego pojęcia poza siebie. Wówczas zdaniem prof. Kotarbińskiego — język taki jak polski będzie przeszkodą w porozumie-

waniu się ludzi i należy wobec tego nauczyć się jakiegoś bardziej znanego języka naprzykład... żydowskiego, ewentualnie... niemieckiego.

Polak powinien przemawiać językiem niemieckim!...

W dalszym programie swej tezy autor mówi o zaniku religii, która w „maratonie” ludzkości staje się tylko balastem!!!

Komentarzy chyba nie trzeba.

Doprawdy dziwić się należy, że tacy ludzie ośmielają się przemawiać ze szpał do czytelników, że takim ludziom pozwoleniem jest się zgnilizną i fałsz, brukać uczucie narodowe.

W czasie, gdy Państwo Polskie, osaczone jest ze wszech stron przez wrogów, gdy z zachodu czyha wróg „internacjonalistyczny” występ pana Kotarbińskiego winien być napiętnowany.

Takiego jegomościa, który jedząc chleb wyrabiany rękami polskiego robotnika, ośmiela się podnosić rękę na świętość Uczucia Narodowego, należy wiać za kark i won!...

Ha. Ka.

Humor

Ciekawe odwiedziny

Pewien profesor zwiedza zakład warjatów. Ten chory — objaśnia oprowadzający go lekarz — jest zupełnie spokojny. Przebywa w zakładzie już od dwóch lat. Lekarz wskazywał na młodego człowieka, który piastował laikę. — Biedak kochał dziewczynę, która go nie chciała a wolala innego.

— Teraz przychodzimy do innego. Leż niech pan się nie zbliża do niego, bo to furjat.

— A jak ten się tu dostał — spytał profesor.

— No, to ten drugi, który się z tą dziewczyną ożenił.

CAŁA WIEŚ ZAGRZEBAŃA

w Szwajcarii

Śmierć wszystkich mieszkańców

GENEWA. — Obawiają się tutaj, że usunięcie się ziemi w kantonie Grisons w wiosce Laisch ciągnie za sobą śmierć wszystkich niemal mieszkańców tej wsi.

Jakkolwiek, z powodu zasypania przez ziemię całej wsi, obliczenie ofiar jest zupełnie niemożliwe, wiadomo jednak, że bardzo niewiele osób zdołało uniknąć, gdyż katastrofa nastąpiła nagle w nocy.

Osunięcie się ziemi zostało spowodowane wielotygodniowymi ulewami, które miały charakter oberwania się chmury.

W wielkim pośpiechu podążyły na miejsce katastrofy kolumny ratownicze, które pracują nad odgrzebaniem zasypanych domów w nadziei, że może część bodaj mieszkańców tych domów uda się jeszcze znaleźć przy życiu.

Silne trzęsienie ziemi na Sumatrze

BATAWIA. — Silne trzęsienie ziemi nawiedziło okolicę Barison na Sumatrze. Należy się obawiać, że liczba ofiar będzie bardzo znaczna. Jakkolwiek dokładnych szczegółów z miejscowości nawiedzonej katastrofą brak, już dotąd stwierdzono, że liczba zabitych wynosi co najmniej 67

osób. Wstrząs był tak silny, że dał się odczuć w bardzo odległej Batawji.

NOWY JORK. — W południowo-zachodniej części St. Zjednoczonych dały się odczuć dwa silne wstrząsy ziemi. Jeden z nich odczuto w Sacramento.

Surowy wyrok na wyrodną matkę

BERLIN. — Marta Boddin, która w chęci podjęcia ubezpieczenia, rzuciła z mostu kolejowego na szyn

swoją 6-letnią córeczkę, by pozbawić ją życia, została skazana na 15 lat ciężkiego więzienia.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „GŁOS KRESOWY”

SIOSTRA MARJA

Opowieść o szlachetnej duszy i wielkiej miłości

— Doprawdy pani jest dla mnie za dobra. Chętnie przyjmuję jej zaproszenie i postaram się jak najlepiej wypełnić swe obowiązki, aby pilnością i pracowitością choć trochę odwdziżyć się za to dobrodziejstwo.

— Brawo drogie dziecko! Widzę, że jesteś naprawdę bardzo rozsądną, rzekła domniemana hrabina.

— A teraz powróćmy jaknajprędzej do domu, aby przygotować obiad dla hrabiego, bo niedługo już powróci z pola, a będzie pewno głodny jak pies.

Wówczas oznajmię mu również nowinę i jestem pewna, że będzie bardzo zadowolony mieszkańcy zamku.

Gdyby Marja wiedziała, co zdarzyło się trzy godziny temu w obozie aktorów, toby z pewnością nie zgodziła się na zaproszenie panny Lupszyc.

Zgodnie z planem ułożonym przez Toma i hrabiego Skórskiego, udała się Agnieszka jeszcze o świcie do bandy cyrkowej.

Chodziło bowiem hrabiemu oto, aby przyszkodzić Marji w porozumieniu się z towarzyszkami, co napewno by nastąpiło, gdyby ktoś z aktorów udał się na zamek. Gdy rzekoma siostra Skórskiego przybyła do obozu, budy cyrkowe były już zwinięte i przyrządy zapakowane. Garbaty Tom zaprzęgał konie, a ojciec Bill doglądał ostatnich przygotowań.

Ujrawszy jednak „hrabinę” wszyscy porzucili zajęcia i zgromadzili się wokół przybyłej.

Mimo jednak tego, że każde z nich chciało się dowiedzieć co się dzieje z Marją, nikt pierwszy nie zadal py-

ta i tylko ojciec Bill ukłoniwszy się nisko zaczął z gęstość.

— Jakże się Jaśnie panie hrabina czuje po wczorajszym wieczorze?

Panna Lupszyc uśmiechnęła się łaskawie.

Dziękuję. Bardzo dobrze.

— A pan hrabia Skórski?

— Także dobrze.

— A nasze towarzyszkę...? — padło na końcu pytanie wypowiedziane ustami ojca Billa, a potwierdzone oczami wszystkich.

— Niestety o panie Marji nie mogę tego powiedzieć. Jest poważnie chora i nie jest w stanie opuścić dziś łóżka i udać się z wami w dalszą drogę. Posłałam właśnie po doktora, gdyż obawiam się o jej zdrowie.

Ojciec Bill zaskoczony był bardzo tą niepomyślną nowiną. Reszta trupy również bardzo się zasmucła.

Trzeba w takim razie na jutro odłożyć wyjazd — powiedziała Ela, a wszyscy przytaknęli jej.

Lecz panna Lupszyc nie dała za wygrana.

Myślę że choroba jej potrwa blisko tydzień. Ale oprócz tego mam wam coś od niej powiedzieć.

Otóż dzisiejszego ranka długo rozmawiałam z panną Marją.

Opowiadała mi o sobie i o swej przeszłości o tem, jak ciężko jej jest przyzwyczaić się do trybu życia wędrownych aktorów, których mizerny byt nie może zadowolić jej wymagań. Wiecie przecież sami, że pochodzi ona z innego środowiska, nic też dziwnego, że trudno jej jest żyć z trupą.

Tajemnicza rozmowa Litwinowa z Titulescu

LONDON. „Observer” zamieszcza dziś następującą wiadomość: — Jak stwierdzają koła zarówno sowieckie jak i rumuńskie, w piątek wieczorem odbyło się poufne spotkanie Litwinowa z min. Titulescu. Aczkolwiek spotkanie to otoczone jest najściślejszą tajemnicą, kursują pogłoski, że rozmowa dotyczyła drażliwych punktów w stosunkach rumuńsko-sowieckich, a przede wszystkim staniem Besarabji, oraz że obie strony są zadowolone ze spotkania.

W uzupełnieniu powyższego Reuter podaje, że istnieją trzy powody, dla których Sowiety pragną

zbliżyć się do Małej Ententy, a mianowicie: 1) ściśle zbliżenie do Francji i Polski, uważanych poniekąd za rzeczników Małej Ententy, 2) ustawiczne podkreślanie gotowości nawiązania stosunków handlowych i zawarcia paktów nieagresji ze wszystkimi krajami zaprzyjaźnionymi, 3) wzrastająca oziębłość i nieufność względem Niemiec z powodu memoriału Hugenbergera, co skłoniło Sowiety do ochrony, przez nawiązanie stosunków z krajami niesprzyjającymi Niemcom. Jeśli chodzi o Rumunię, to jedynie kwestia Besarabji stanowi przyczynę sporu.

Potomek cesarza bizantyjskich umiera w ostatniej nędzy

MEDJOLAN. Ostatni potomek bizantyjskiej dynastji Kommenów, nazwiskiem Lusignan, zmarł w Medjolanie, w jednym z przytułków, jako żebrak.

Lusignan miał za sobą życie pełne przygód. Wreszcie prowadził w jednej z małych miejscowości północnych Włoch kawiarnię, która zbankrutowała. Pomimo

77 lat wyruszył piechotą do Medjolanu dla poszukiwania pracy, nie mogąc jej jednak znaleźć, żył z jałmużny.

Dynastia Kommenów panowała w 11-tym i 12-tym wieku w Konstantynopolu; 12-tym, 13-tym i 14-tym w Trapezuncie i jakiś czas w Jerozolimie.

Okrutna nędza wśród Polaków na Kubie

Z Hawanny donoszą: na wyspie Kubie przebywa dość liczna grupa Polaków. W większości znajdują się oni w fatalnej sytuacji materialnej, wobec srożącego się bezrobocia i ostrego, stale pogłębiającego się kryzysu gospodarczego na tej wyspie, płynącego z nierentowności eksploatacji trzciny cukrowej, stanowiącej główny produkt Kuby.

Kilkadziesiąt osób z pośród emigrantów polskich znajduje przytułek w schronisku polskim. — Ze względu na szczupłe środki, jakimi rozporządza to schronisko, otrzymują zaledwie pół bochenka chleba

dziennie i ciepłą supę. Nieszczęśliwcy — ci stoją u progu zdeklarowanej nędzy.

Mimo fatalnych stosunków, potrafili Polacy na Kubie zorganizować się w związek, który zajął się niesieniem pomocy bezrobotnym i zubożałym rodakom. Związek ten nawiązał stosunki z Polonią amerykańską, a także z krajem i rozpoznał akcje, która już daje pozytywne wyniki.

Walcmy z bezrobociem.

A ponieważ od dawna nosiłam się z myślą sprządzenia na zamek jakiejś młodej i sympatycznej dziewczyny w charakterze mojej pomocnicy, postanowiłam więc zaproponować to stanowisko pani Marjnie.

Bez trudu zgodziła się na to, gdyż sama zrozumiała, jak dogadza jej — ta propozycja.

Dlatego też prosiła mnie, bym was zawiadomiła o jej decyzji i pożegnała w jej imieniu.

Aktorzy jeszcze bardziej zasmucili się tą wiadomością. Nie chcieli wprost wierzyć, że ta dobra Marja opuszcza ich już na zawsze.

Pochyliłi tedy w milczeniu głowy i tylko Ela zalała się rzewnymi łzami.

Jeden jedyny garbaty Tom nie był zaskoczony tą niespodziewaną nowiną.

On wszak był głównym sprawcą tego wszystkiego. Zazdrościł wprawdzie hrabiemu szczęścia posiadania Marji, lecz paczka banknotów, jaką nieznacznie wsunęła mu panna Lupszyc do ręki — pocieszyła lotra w zupełności.

Ładacznicą po obdarowaniu każdego uczestnika trupy małą jakąś kwotą i po pożegnaniu się z nimi wróciła do zamku, gdzie właśnie hrabia Skórski wróciwszy z pola zastanawiał się jaki cud sprawiła jego b. kochanka, że Marja została.

Panna Lupszyc opowiedziała mu wszystko obszernie o „kawale”, jaki wędrowni aktorzy wyrządzili biednej Marji i o propozycji, jaką uczyniła opuszczonej.

— Świetnie Agnieszko, świetnie. Godna jesteś nagrody — i hrabia Skórski w przystępie radości ucałował jej zwiędłe usta.

A zwróciwszy się do Marji powiedział.

(D. C. N.)

Komuniści sprawcami zamachu bombowego Książę Mikołaj na bazylikę św. Piotra w Rzymie?

w Toruniu

W związku z podaną już przez „Głos Kresowy” wiadomością o zamachu bombowym na Bazylikę św. Piotra w Rzymie, podajemy szczegóły i głosy prasy europejskiej.

WIEDEŃ. Z Rzymu nadeszła wiadomość o wybuchu bomby w bazylice św. Piotra. Wybuch nie uszkodził świątyni. Kilka osób jest rannych, w ich liczbie jedna ciężko. Prawdopodobnie była to maszyna piekielna.

WIEDEŃ. Nadchodzą dalsze szczegóły dotyczące wybuchu w bazylice św. Piotra w Rzymie. Bomba eksplodowała o godz. 12 w południe w atrium, obok miejsca przeznaczonego do pozostawiania lasek i innych przedmiotów, z którymi wejście do świątyni jest wzbronione.

Wybuch w pierwszej chwili nie spowodował większej paniki, dzięki przytomności jednego z duchownych, który wezwał zebranych do spokoju. Dopiero, gdy rozszalała się wiadomość, że był to zamach, wówczas w obawie przed nowym wybuchem zaczęto uciekać z bazyliki.

W chwili wybuchu bazylika św. Piotra była pełna wiernych. Znajdowały się w niej liczne pielgrzymki z zagranicy. Odlamki bomby raniły cztery osoby, w tej liczbie inżyniera z Pizy, który odniósł ciężkie obrażenia ciała. W samym atrium wybuch nie spowodował poważniejszych szkód.

Wiadomość o wybuchu bomby w bazylice św. Piotra wywołała wstrząsające wrażenie zarówno w kołach watykańskich, jak i w całym Rzymie. Przed bazyliką gromadzą się olbrzymie tłumy. U bram watykanu odbywają się manifestacje ku czci Ojca Świętego.

WIEDEŃ. Po opróżnieniu bazyliki z wiernych, władze bezpieczeństwa przystąpiły natychmiast do drobiazgowego śledztwa. Ustalono, że jakiś mężczyzna wręczył odwiernemu na przechowanie paczkę, które po upływie 30 minut eksplodowała. Była to bomba z mechanizmem zegarowym, nastawionym na godzinę 12 tą. Istnieją poszlaki, że zamach jest dziełem komunistów.

WIEDEŃ. W kołach watykańskich panuje przekonanie, że zamach na bazylikę św. Piotra w Rzymie jest ideowo spokrewniony z zamachami na kościoły w Hiszpanji, oraz z propagandą antyreligijną, uprawianą na całym świecie. Przy sposobności warto wspomnieć o strasnym wybuchu maszyny piekielnej w soborze katedralnym w Sofji, podczas uroczystego nabożeństwa. Jak wiadomo, zamach ten pociągnął za sobą śmierć kilkudziesięciu osób.

TORUŃ. — Dnia 26.VI o godz. 10 rano przybył samolotem do Torunia książę Mikołaj Rumuński w towarzystwie płk. Rayskiego i płk. Karpińskiego. Na lotnisku powitali księcia płk. Dzwonkowski i płk. dypl. Heller.

Po przejściu przed frontem kompanii honorowej 63 p. p. książę wraz z otoczeniem przyglądał się pokazom lotniczym.

Barbaran i Collar zaginęli bez śladu

MEKSYKO CITY. Pomimo ustawicznych poszukiwań nie udało się jeszcze odnaleźć szczątków pilotów hiszpańskich lotników Barbarana i Collara. Zdolano tylko ustalić, że widziano jakiegoś płatowca, prawdopodobnie zaginionych lotników, przelatującego nad wybrzeżem meksykańskim. Katastrofa pilotów musiała zatem zdarzyć się już na

stałym lądzie. Wiele utrudnia prace poszukiwawcze fakt otrzymania przez władze lotnicze oraz to nowych fałszywych doniesień o rzekomym odnalezieniu pilotów. Wysłane ekspedycje stwierdzają, że wiadomości były zmyśnione.

Dwie kobiety Dokonały zamachu rewolwerowego

WARSZAWA. Lokatorzy olbrzymiego domu przy ul. Marszałkowskiej 79, zostali dziś, około godz. 5-ej rano, zaalarmowani hukiem wystrzałów rewolwerowych. Strzały zaalarmowały przede wszystkim dozorczynię domu, Franciszkę Zielińską, która pobiegła do bramy, zobaczyła leżącego na asfalcie, w olbrzymiej kałuży krwi, lokatora tego domu, 83-letniego Stanisława Strzeszewskiego, właściciela pralni. Zielińska wezwała policję 11-go komisariatu. Lekarz pogotowia stwierdził, że Strzeszewski jest ranny trzykrotnie kulami rewolwerowymi w prawe przedramię, kolano i prawą rękę, przyczem jedna z kul pozostała w ciele. Rannego, po opatrunku, na własne żądanie, pozostawiono na leczeniu w domu.

Z dochodzenia, przeprowadzonego przez policję 11-go komisariatu, okazuje się, iż Strzeszewski został napadnięty przez dwie kobiety. Nazwisko jednej jest ustalone. Jest to 40-letnia Antonina Stiepanowa, prasowaczka, zamieszkała przy ul. Pro-

stej nr. 4. Stiepanową aresztowano już koło dworca Głównego, skąd po oddaniu około 10 strzałów do Strzeszewskiego, zamierzała uciec.

Przesłuchiwany Strzeszewski zeznał, że Stiepanowa była jego przyjaciółką przez kilka lat, lecz zerwał z nią przed 8-ma miesiącami. Wczoraj około godz. 11-ej w nocy Stiepanowa, wraz ze swoją koleżanką, wpuszczone przez dozorczynię domu, czekały na Strzeszewskiego w klatce schodowej. Gdy Strzeszewski wracał do domu, obiedwie kobiety pobity go butelkami po głowie. Zemsta ta była tylko wstępem do zamachu na życie Strzeszewskiego, którego dokonano, w kilka godzin później.

Z dalszego dochodzenia wynika, iż zamach na Strzeszewskiego planowany był od dłuższego czasu, gdyż już, przed kilku dniami, na drzwiach jego mieszkania nieznanymi sprawcami namalowali kilka czarnych krzyży. Stiepanowa została przekazana urzędowi śledczemu, który prowadzi dalsze dochodzenie.

10 milionów worków kawy na stos

RIO DE JANEIRO. — W bieżącym roku panował w Brazylii wielki urodzaj na kawę. Zbiory oceniane są na około 30 milionów worków.

Nadmiar produkcji grozi załamaniem się cen kawy na rypkach między-

narodowych. Aby temu zapobiec rząd brazylijski zakupił około 10 milionów worków kawy płaćąc po 30 milrejsów za worek. Cała ilość kawy zakupionej przez rząd zostanie zniszczona.

Dukaty w studni

Poszukiwania mieszkańców — kłopoty policji

OLKUSZ. Dwie sąsiadujące z sobą wioski w powiecie olkuskim Krzywopłoty i Ryczowa ogarnął istny szal wydobywania skarbu, ukrytego na dnie bardzo głębokiej i dawno zawalonej studni w Krzywopłotach. Studnia ta znajduje się w odległości 1 klm. od wsi, obok kapliczki, na gruntach gospodarza Malewskiego, a istnienie jej datuje się od niepamiętnych czasów.

Plan zakopanego skarbu jest w posiadaniu mieszkańca Pilicy, niejakiego Anielskiego. W myśl planu, na dnie studni mają być ukryte skrynie ze złotymi dukatami. Gdy wiadomość o tych skarbach dotarła do Krzywopłot i Ryczowa, wieśniacy wspólnymi siłami rozpoczęli odkopywanie studni. Po mozolnych wy-

siłkach, dokopano się nareszcie do ocebrowania studni. Dalsze kopanie, wobec piaszczystego gruntu i podmytego wodą terenu, okazało się niezwykle utrudnione i niebezpieczne.

Poszukiwacze skarbu są tym stanem rzeczy zrozpaczeni, i zupełnie bezradni, dostanie się bowiem do złota, leżącego podobno na głębokości 21 metrów jest niebezpieczne. Z drugiej strony skarbem zainteresowały się również władze i policja zabroniła dalszej pracy przy odkopywaniu skarbu, z uwagi na grożące niebezpieczeństwo.

Przy studni władze bezpieczeństwa, po porozumieniu się z miejscowym sołtysem, wystawiły posterunek.

„GŁOS KRESOWY” jest do nabycia we wszystkich kioskach.

Kassyan Henrycki.

Mściciel (Białe niewolnice)

Dnia poprzedzającego ów wtorek, w żydowskiej dzielnicy Staniątek na peryferjach Chęcina. — Jakób Mowszowicz subjekt od B-ci. Mozes i S-ka spotkawszy Różę Mittelblum odcignął ją na stronę i gestykulując z właścicielką semickiej rasie żywością począł jej coś opowiadać. Raz po raz padały wyrazy:

— Tajemnicze skarby złoto, brylanty, królewskie korony.

Róża początkowo z niedowierzaniem słuchała wyurzeń swego ukochanego, lecz w miarę, gdy ten opowiadał dłużej, a na dobitkę rozłożył przed nią jakiś zmięty i porwany świstek pergaminowy — nieufność jej nikła coraz bardziej.

— A więc będziemy bogaci.

— Ależ tak, Różo. Tyle pieniędzy, pomyśl. Będę mógł kupić sobie sto sklepów takich jak ma Samuel Mozes, a on sam będzie mi buty czyścił.

— Uj, idziemy. Poszeptaj, jeszcze kilka chwil, poczem Jakób ujrząwszy swego szefa, zdążającego majestatycznym krokiem w stronę kantoru, umknął jak ściągany zając, w duchu jedynie obiecując sobie pomścić to kiedyś na starym „szympanisie”, z daleka doleciało ja.

— A więc wieczorem.

Róża wróciwszy do domu, poczęła przygotowywać się do tajemniczej wyprawy.

W niepozorny wezelek spakowała swoją pościel, ściągnęła coś do jedzenia i około godziny 8-ej wyszła niespostrzeżenie z domu.

Nie niespostrzeżenie, gdyż jakiś osobnik z za rogu obserwujący dom rabina, cofnął się na jej widok, a potem wolno ruszył w jej tropy.

Obładowany jak muł Jakóbek, czekał już na nią przy drodze, wiodącej ku Świątemu Krzyżowi.

Był namarszczony, gdy przywitawszy się z Różą powiedział:

— Będziemy bogaci. Tam w lochach wielkie skarby czekają na nas.

Poczem poszli.

A krok w krok za nim przemykając się między łanami zbóż, szedł nieznamy.

Po przeszło godzinnej marszrucie, w czasie której piękna Róża odcisnęła sobie pęcherze na stopach i musiała zdjąć trzewiki doszli do stóp Lysej Góry, na której rozsiadł się dawny klasztor, obecnie twierdza i więzienie karne dla dożywotnich i długoterminowych skazańców.

Jakób Mowszowicz zatrzymał się i wyjąwszy z kieszeni ów tajemniczy papier począł go orjentować według słońca.

Wreszcie zawyrokował.

— Tu musi być ów otwór do tunelu.

Róża porzuciła pantofle i pilnie poczęła przetrząsać okoliczne krzaki.

Jakoż wreszcie po długich poszukiwaniach, Jakób daremnie ślepiąc dookoła, wydał okrzyk przerażenia. Róża podniosła głowę i ujrzała swego ukochanego, dającego jej sterczącymi w powietrzu nogami jakies znaki,

podczas gdy reszta tułowia wraz z głową tkwiła w jakiejś jamie.

Mowszowicz darł się jak opętany.

— Znalazłem, znalazłem, znalazłem... — poczem wygramoliwszy się z jamy, w którą tak niefortunnie wpadł wyciągnął Różę nad jej krawędź i powiedział:

— Patrz, to jest ten otwór, którego szukamy. Chodźmy. Mimo to jednak ociągał się jakoś z wejściem do tej tajemniczej przepaści, która zjeżdżając nieprzeniknącą czernią nie nęciła zbytnio takiego „lwa” jakim był Mowszowicz.

Kobiety w pewnych decydujących momentach życia zwłaszcza w chwilach, gdy chodzi im o swe przyszłe szczęście — stają się odważniejsze od mężczyzn — to też obecnie Róża objęła kierownictwo nad ich „wyprawą” i pierwsza zeszła do otworu, ciągnąc Jakóbka za sobą. Nie taki djabeł straszny jak go malują.

Po kilkunastu minutach nieruchomego trwania w jednym miejscu oczy dwojga młodych poczęły rozróżniać w bładem „dochożącym z poza korony listowia światła” zasypany wprawdzie gruzem, lecz jeszcze szeroki otwór.

Jakób przypomniał sobie, że w kieszeni ma latarkę.

Jakoż w świetle dojrzał wyraźnie wiodący gdzieś korytarz, którego podłoga wybrukowana była checińskimi kwarcami. Stopy kości bijęły się na każdym kroku, ze spróchniałych czaszek wystawały zęby.

Róża trwożnie przytuliła się do ramienia swego narzeczonego, który nie mniej był w strachu. Lecz ponieważ był mężczyzną więc nie wypadło mu tego okazywać wobec słabej kobiety. Najchętniej wyrzekłby się już tych skarbow, byle móc siedzieć spokojnie za piecem i tam, udawać zucha.

(D. C. N.)

Morderstwo na ślizgawce 5-ciu wyrostków przed sądem

Proces pięciu wyrostków, po lat 17, oskarżonych o morderstwo na ślizgawce w Ogródku Saskim, rozpoczął się dziś w Sądzie Okręgowym. Zbrodnia została popełniona wieczorem, 14 stycznia przez ucznia szkoły rzemieślniczej, Wacława Różyca, który mając pretensję do Kamila Beranowskiego, instruktora jazdy na łyżwach, za to, że zgromił go i usunął ze ślizgawki, w zwią-

zku z łobuzerskim zaczepianiem dziewcząt, uderzył go nożem chińskim w serce.

Czterej inni chłopcy oskarżeni są o udział w bójkę i pokaleczenie nożem zarządzającego ślizgawką Józefa Lisieckiego. — Oskarżenie popiera prokurator Zelenki. Bronią adwokaci Sobotkowski, Grzybowski, Lewy i Tykociński.

KRONIKA

Krwawa tragedia porzuconej kochanki.

Miasteczko Świr było w dniu wczorajszym widowiskiem krwawej tragedji porzuconej.

W mieszkaniu Edwarda Litorowicza, sekretarza gminy, kochanka jego 20-letnia Anikiewiczówna Bronisława, zam. w Lyntupach, w czasie jego nieobecności, pragnąc pozbyć się życia wypita esencji octowej, a widząc, że ta nie skutkuje strzeliła do siebie, raniąc się w lewą skrón.

Stan jej okazał się tak ciężki, że w drodze do szpitala w Święcianach zmarła.

Brodaci zamaskowani bandyci we... śnie

Korkocki Józef, parobek z maj. Halaburdziszki gm. turgielskiej wioząc z Wilna zakupione towary, ukolysany jednostajnym obrotem kół... i „czystą” zasnął snem fwardym.

Jakież było jego zdziwienie i przerażenie, gdy otworzywszy oczy spostrzegł brak 2 wołoków pod chomąto, 1 chomąto, 1 chomiączka, 1 i pół klg. cukru, pół litra wódki i 5 zł. z kieszeni.

Mając perspektywę porządnego wcierania, postanowił zmyśleć napad.

Na posterunku zeznał, że jacyś za-

Szczegóły tej krwawej tragedji są następujące:

Litorowicz, żyjąc od dłuższego czasu z Anikiewiczówną, obiecał ją poślubić. Jednak z czasem stosunek między kochankami ochłodził i Litorowicz nosił się z zamiarem pozbycia się Anikiewiczówny. W tragicznym dniu doszło między nimi do gwałtownej sprzeczki, po której Litorowicz wzburzony wyszedł z domu. Dziewczyna widząc, że jest w położeniu bez wyjścia postanowiła skończyć z życiem, co uczyniła tak skutecznie...

maskowani bandyci steroryzowawszy go rewolwerami, zabrali wspomniane rzeczy, oraz oblił.

Jednak brak jakichkolwiek śladów zbrojckiej palki i zeznania bezpośrednio zwierzchnika Korkockiego — rzadcy majątku Halaburdziszki Essego Adolfa przekonały policję o fałszywości zeznań pomyslowego parobka.

Korkocki będzie teraz odpowiadał za rozmyślnie wprowadzenie w błąd policji.

Z deszczu pod rynnę.

Podejrzany osobnik

Na terenie gm. bienińskiej posterunek z miasteczka Bienicy zatrzymał jakiegoś niezanego osobnika, zdradzającego chorobę umysłową.

Wobec braku jakichkolwiek dokumentów, nieznanego odstawiono do komendy powiatowej w Postawach.

Przepadła bez wieści

Przed kilku dniami Aniskowicz Anna chora umysłowo — m-ka wsi Dubrówka gm. rakowskiej wyszła z domu i więcej nie wróciła. Rodzina wszczęła poszukiwania.

Zamach samobójczy

Mieszkanka wsi Pilakonie (teren 6 Komisarjatu) Staniszevska Marja w celu samobójczym wypita esencji octowej. Dzięki natychmiastowej pomocy zdołano desperatkę odratować.

Pogotowie ratunkowe przewiozło Staszewską do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu.

Występ lipkarza

Gapsewiczówna Kamelja m-ka kol. Czarny Bór zameldowała, że jakiś nieznany sprawca po usunięciu szyby w oknie dostał się do jej mieszkania i bezceremonialnie wypróżnił szafę z garderoby. Policja wszczęła dochodzenie.

Zginął...

Hurbanowiczówna Zofja, m-ka Wilna, ul. Subocz zameldowała, że z majątku jej, położonego we wsi Dusinięta, gm. Rudomińskiej zginął, ewentualnie został skradziony koń — walach, wart. 90 zł.

Policja wszczęła dochodzenie.

Piorun zabija

Na polu, koło wsi Ledziewice, gm. choceńskiejskiej Krawczonka Dymitrego 1.18 pasącego bydło, zabił piorun. Dochodzenie w toku.

Podrzutek w kościele

W bramie kościoła Opatrzności Bożej, przy ul. Dobrej Rady znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 10 dni.

Dziecko oddano do przytulku Dzieciątka Jezus.

Bukiet dla ukochanej

Czerwiński Ignacy, zam. ul. Legjonowa 15 miał narzeczoną, nadobną dziewczeczkę, każdy z nas ją przecież ma.

Pan Czerwiński był bez pracy a jego ukochana tak bardzo lubiła kwiaty.

Cóż tedy będzie robił. W nocy, gdy surowy cerber ogrodu oddał się słodkiej drzemce nasz bohater zakradł się do ogrodu p. Rymarz Winc. Legjonowa 15 i pewny

bezpieczeństwa począł ścinać najpiękniejsze tulipany.

Trzeba trafić, że p. Rymarz przewracał się akurat na drugi bok, na moment otworzył oczy i dojrzał rysującą się na tle księżycowej nocy sylwetkę złodzieja.

Hłas, pies, porwanie nogawki i protokół.

Nadobna dziewczyna, niepróżna tego wieczora oczekiwała swego ukochanego.

TEATRY

Teatr Muzyczny Lutnia. — Dziś i 11 o g. 8.15 w. premiera drugiego programu rewji „Już lato się zbliża”. Na całość tej rewji składają się na najnowsze przeboje stolicy.

Teatr Letni w Ogródku Bernardyńskim. Dziś o g. 8.30 wiecz. w Teatrze Letnim po raz ostatni! Występy Laureatów Konkursu Tańca. Wystąpią wszechświatowi przedstawiciele sztuki tanecznej.

RADIO WILEŃSKIE.

Srebra, dn. 28 czerwca 1933.

7.00—Czas. 7.05—Gimnastyka. 7.15—Kom. 7.20—Muzyka. 7.52—Chw. gospod. 11.57—Czas. 12.05—Audyca dla poborowych—muz. 12.25—Przegląd prasy. 12.35—Audyca dla poborowych—(muzyka). 15.20—Program dzienny. 15.25—Giełda roln.—15.35—Wielcy wychowawcy narodowej szkoły franc.—(płyty). 16.00—Pulk radiotelegr.—odczyt. 16.15—Koncert. 17.00—Na „Polonji” i „Kościusze” —odczyt. 17.15—Koncert solistów. 18.15—Kobieta, sport i turystyka—odczyt. 18.35—Koncert kameralny. 19.20—Program na czwartek. 19.25—Przegląd litewski. 19.40—Skrz. pocz. № 250. 20.00—Muzyka lekka. 20.40—Pras. dz. radiowy. 20.50—Skrzynka roln. 21.00—Recital fortep. 21.00—Capstrzyk z Gdyni. 22.20—Płyty. 22.35—Wiad. sportowe. 22.45—Kom. meteor. 23.00—Koncert w Gdyni.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

— Informator Rozkładu Jazdy —
Autobusów, Pociągów
i STATKÓW.

Zadajcie we wszystkich kioskach i u kolporterów ulicznych.

Potrzebni chłopcy do sprzedaży, zarobek zapewniony. Zgłaszać się:

Zygmuntowska 12, m. 1.
Od 9—11 i od 3—5 p.p.

Dźwięk. Kino-Teatr

LUX

ul. Mickiewicza 11.

Świetni dźwiękowy dramat sensacyjno-salonowy

Arsene Lupin (Dzientelmen włamywacz)

W rol. gl. dwaj najslawniejsi aktorzy świata

John i Lionel Barrymore. Ciekawa interesująca akcja. — Nad program: „Uwiedziona”.

Dzisiaj wspaniały program podwójny!

Nowe kopje! Orkiestra mandolinistów!

1) „Czerwona szablą” Potężny dramat z życia rosyjskiego z czasów panowania ostatniego cara. **Panowanie nahałki i okrucieństwa!** W roli głównej Marlon Nixon.

2) „Na Tropie przestepev” emocjonujące przygody polijanta z małym pomocnikiem wśród dzikich preryj Zachodu. W rol. gl.: TOM TYLER i Franuś DARRÓ.

Dzisiaj Najpiękniejsze arcydzieło **Charle Chaplina**

p. l. **Brzdąc** Tragiczna, która wzbudza śmiech. Dramat, na którym się nie płacze. w rolach tytułowych: **Charle Chaplin i Jackie Coogan.**

Nad program! Niesamowite dźwiękowe arcydzieło: p. t. **Gdy wybiła północ** Karuzela, duchów i grozy, labirynt tajemnic, erotyki i strachu. W roli głównej **BELA DUGAS** bohater filmu „Książę Dracula”.

Dźwięk. Kino-Teatr

ADRJA

ul. Wielka 36.

WARSZTATY MECHANICZNE

elektro-techniczno-akumulatorowe i stacja obsługi motocyklowej

Stanisława Maksymowicza

WILNO, ul. LUDWISARSHA № 14.

Warsztaty obsługiwane są przez siły fachowe.

—) CENY KONKURENCYJNE. (— Wykonanie precyzyjne i akuradne

Potrzebna akwizytorka

na prowizję, ewentualnie pensję. Zgłaszać się do redakcji „Głosu Kresowego” Wilno, Niemiecka 22 w godzinach od 5 do 7-ej.

Chłopcy i dziewczęta

znajdą pewny i dobry zarobek przy sprzedaży gazet.

Zgłaszać się do Administracji „Głosu Kresowego”. Wilno Niemiecka 22.

Zapisz się na członka „Polskiego Czerwonego Krzyża”.

PRACOWNIA

SLUSARSKO - MECHANICZNA

W. MAKOWSKIEGO

W. lno, ul. Sw. Ignacego № 14.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie slusarstwa, tokarstwa i mechaniki wchodzące.

Ceny przystępne. Wykonanie solidne.

Pracownia kapeluszy męskich

Zelik JOC Niemiecka 24

Przyjmuje do przefasonowania i odnowienia **KAPELUSZE**. Robotę wykonują akuradnie i solidnie. Ceny niskie.

Bacność stolarzel

Okazyjnie sprzedają się bardzo tanio albumy meblowe. Dowiedzieć się w redakcji „Głosu Kresowego”.

WARUNKI PRENUMERATY: W WILNIE z odnośnieniem do domu 1 złoty 50 gr. miesięcznie. — NA PROWINCJI z przesyłką pocztową 2 zł. miesięcznie.

CENY OGŁOSZEŃ: Za milimetr 1-o szpaltowy (układ 4-o szpaltowy) pobiera się: Na 1-zej stronie 25 gr. — 2-giej stronie 15 gr. — 3-iej stronie 15 groszy — 4-aj stronie 10 groszy. Komunikaty za wyraz 15 gr. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. W numerach świątecznych o 10 proc. drożej. Drobne ogłoszenia do 5 wierszy — 1 złoty. Ogłoszenia o wolnych lokalach o 10 proc. taniej. Dla poszukujących pracy o 50 proc. taniej. Nekrologi — według umowy.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Leon Gryszkiewicz-Juszkiewicz.

Druk. J. Lewina Niemiecka 22.